

Aneta Stawiszyńska

(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny)

SPOŁECZNOŚĆ ŁÓDZKICH ESPERANTYSTÓW W LATACH WIELKIEJ WOJNY

Dramatyczne lata I wojny światowej były momentem zwrotnym w życiu miasta. Oprócz problemów dnia codziennego, doszły kolejne związane z polityką okupanta niemieckiego, ale okres wojenny przyniósł pewną liberalizację życia społecznego w Łodzi¹. Pozwoliło to na szerszą działalność wielu organizacji, a także na zakładanie nowych stowarzyszeń np. sportowych czy kulturalnych. Jednym z ciekawszych zjawisk ówczesnego łódzkiego życia społecznego był ruch esperancki.

Jak podkreślał Ludwik Zamenhoff, głównym powodem jaki skłonił go do opracowania języka międzynarodowego, była chęć doprowadzenia do zbliżenia między ludźmi. Pisał:

Różność języków jest jedyną lub przynajmniej główną przyczyną, która rozdziela ludzką rodzinę na wrogie części.

Swoją pierwszą publikację na ten temat zatytułowaną „Mieždunarodnyj jazyk. Priedisłowie i poľnyj uczebnik”² podpisał jako „Dr. Esperanto” czyli „mający nadzieję”³. L. Zamenhoff podkreślał w niej, że:

(...) język międzynarodowy jest własnością ogółu. Autor zrzeka się na zawsze wszelkich praw osobistych do niego⁴.

Ideale żydowskiego okulisty dość szybko trafiły także do Łodzi, gdzie znalazły wielu zwolenników.

¹ Szerzej na temat realiów życia w ówczesnej Łodzi: A. Stawiszyńska, *Życie codzienne mieszkańców Łodzi w czasie I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, pod red. J. A. Daszyńskiej, Łódź 2011, s. 105–117.

² Wspomniana książka ukazała się w 1887 r. i zawierała alfabet, 16 reguł gramatycznych, 917 rdzeni wraz z opisem ich używania, a także teksty. Książka zawierała także 8 egzemplarzy deklaracji, które nabywca powinien rozdać swoim znajomym, zarazem zachęcając ich do nauki języka. W tym samym roku ukazały się tłumaczenia: polskie, niemieckie i francuskie, J. Żytyński, *Esperanto i esperantyści*, Warszawa 1987, s. 52.

³ A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 2001, s. 92.

⁴ J. Żytyński, *dz. cyt.*, s. 52.

Wybuch I wojny światowej zdeorganizował liczne plany miłośników esperanta na całym świecie. Przykładem może być chociażby odwołanie *X Światowego Kongresu Esperanckiego*, który miał się odbyć w Paryżu. Udział w nim zapowiedziało prawie 4000 esperantystów⁵.

Wybuch Wielkiej Wojny przerwał także działalność łódzkich sympatyków esperanta. Sytuacja ta trwała kilka miesięcy⁶. Jednak już w 1915 r. przystąpiono do działań mających na celu wskrzeszenie działalności tutejszej społeczności esperenackiej⁷. W maju 1915 r. miejscowe stowarzyszenie grupujące miłośników sztucznego języka dr. Zamenhoffa, „Lodza Esperanto Societo”⁸ („Łódzkie Towarzystwo Esperantystów”), z siedzibą przy ul. Południowej 20 (ob. Rewolucji 1905 r.) wystąpiło do *Głównego Komitetu Obywatelskiego* (dalej: GKO), sprawującego tymczasową władzę w mieście, z prośbą o udostępnienie w godzinach popołudniowych lokalu w którejś ze śródmiejskich szkół. Argumentowano, że w roku poprzednim udało się im uzyskać pozwolenie władz na prowadzenie kursów⁹. Lokalu nie udało się pozyskać, lecz pomimo różnorodnych problemów, organizacja wkrótce rozpoczęła bardzo prężną działalność.

Przez cały okres wojny ważnym punktem w działalności łódzkich esperantystów była specjalistyczna biblioteka, która zapewne działała już przed wojną. Wspomniana biblioteka reaktywowana została ok. roku 1916¹⁰. Posiadała ok. 500 książek. Biblioteka otwarta była codziennie w godzinach 20–22¹¹. Do połowy 1916 r. czytelnia esperantystów działa w starej siedzibie przy ul. Południowej 15 (ob. Rewolucji 1905 r.), skąd później zapewne była przeniesiona do nowej siedziby przy ul. Gdańskiej¹². W grudniu 1917 r. działającą przy ŁTE bibliotekę nazwano im. zmarłego L. Zamenhoffa¹³.

Pomyślny rozwój idei esperanckich w Łodzi w latach Wielkiej Wojny, był zasługą wybitnych i bardzo zaangażowanych dla sprawy osób. Najbardziej

⁵ A. Głębowski, *O Esperancie*, Warszawa 1962, s. 64; Z. Romaniuk, T. Wiśniewski, *Zaczęło się na Zielonej. O Ludwiku Zamenhoffie, jego rodzinie i początkach esperanta*, Łódź 2009, s. 29.

⁶ M. Kucner błędnie zakłada, że działalność esperantystów została wznowiona dopiero w 1917 r., M. Kucner, *Literatura „ziemi obiecanej”. Twórczość niemieckojęzycznych łódzian w XIX i na początku XX wieku*, Łódź 2014, s. 303.

⁷ „Nowy Kurier Łódzki” (dalej: NKŁ) 29 XI 1915, nr 327, s. 2.

⁸ H. Bolanowska błędnie wskazuje, że reaktywacja organizacji miała miejsce w 1917 r., H. Bolanowska, *Kalendarium 75-lecia esperanta w Łodzi*, [w:] *75 lat esperanta w Łodzi*, pod red. T. Szewery, Łódź 1983, s. 13.

⁹ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Główny Komitet Obywatelski (dalej: GKO), sygn. 182, k. 136, Pismo Lodza Esperanto Societo do GKO z dn. 20 V 1915 r.; NKŁ 23 V 1915, nr 137, s. 2.

¹⁰ M. Czechowski, *Z historii bibliotek i czytelnictwa w Łodzi do 1939*, Warszawa 1981, s. 124.

¹¹ APL, Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ), Wydział Statystyczny (dalej: WS,) sygn. 23.576, k. 68, Lodza Esperanto Societo.

¹² NKŁ 29 I 1916, nr 28, s. 2.

¹³ NKŁ 8 XII 1917, nr 335, s. 3.

aktywnym esperantystą łódzkim był Heinrich Zimmermann, dziennikarz współpracujący z niemieckojęzycznym dziennikiem „Neue Lodzer Zeitung”. Na łamach dziennika zamieszczał swoje teksty poświęcone głównie życiu kulturalnemu miasta¹⁴. H. Zimmermann był także cenionym literatem. W 1918 r. w teatrze Thalia miała miejsce premiera jego sztuki zatytułowanej „Marga”, a poruszającej problem zdrady małżeńskiej¹⁵. Spod jego pióra wychodziły liczne wiersze, pieśni m.in. dla znanej łódzkiej śpiewaczki, Lidii Gablerówny („Ostania wybiła godzina rozstania przed pójściem na wojnę”, „Pieśń wojenna”)¹⁶. H. Zimmermann pozostawił także po sobie niezwykle cenny dziennik z czasów bitwy łódzkiej, w którym w poruszający sposób opisywał owe tragiczne dla miasta dni¹⁷. Jako ceniony prelegent wygłaszał liczne odczyty na tematy społeczne i kulturalne („O Gerhardzie Hauptmannie”, „Sztuka i publiczność”), niektóre z nich dawał m.in. w berlińskim „Akademickim Towarzystwie Literackim” i „Berliner Kuenstlerhaus”¹⁸. W 1918 r. H. Zimmermann znalazł się w zarządzie *Stowarzyszenia Artystów i Zwolenników Sztuk Pięknych w Łodzi*¹⁹. W tymże samym roku stał na czele „Łódzka Esperanto Societo” mającej wówczas swoją siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 15²⁰.

Jednym z ważniejszych łódzkich esperantystów był chemik – Franciszek Ender²¹. Zamiłowania F. Endera podzielała także jego córka, Janina²². W latach powojennych przekonywała np. o konieczności wprowadzenia esperanta w szkołach, jako języka obowiązkowego, a także podawała przykłady zagranicznych uniwersytetów, gdzie wprowadzono lektoraty z tego języka²³.

¹⁴ A. Stawiszyńska, *Wiejska okolica Łodzi czasów Wielkiej Wojny w publicystyce Theodora Abla i Heinricha Zimmermanna*, „Zeszyty Wiejskie” 2013, z. XVIII, s. 316–321.

¹⁵ Sztuka została także wystawiona w Berlinie pod zmienionym tytułem „In einer Fruhlingsnacht” („W wiosenną noc”), K. Pyrkowska-Michalak, *Łódzkie teatry w okresie I wojny światowej*, [w:] *Łódź i region łódzki w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, pod red. K. Radziszewskiej i P. Zawilskiego, Łódź 2011, s. 127–128.

¹⁶ „Gazeta Łódzka” (dalej: GL) 18 III 1915, nr 64, s. 3–4.

¹⁷ Szerzej na temat wspomnianego pamiętnika: A. Stawiszyńska, *Bitwa łódzka okiem łodzianina i literata. Aus unvergesslichen Tagen. Tagebuchaufzeichnungen Heinricha Zimmermanna*, „Niemcy – Austria – Szwajcaria” 2012, t. V, s. 87–107.

¹⁸ GL 5 IX 1915, nr 242, s. 3; tamże, 18 IX 1915, nr 245, s. 4; M. Kucner, *dz. cyt.*, s. 301–302.

¹⁹ A. Stawiszyńska, *Bitwa łódzka...*, s. 87–88; J. Malinowski, *Grupa Jung Idysz i żydowskie środowisko „Nowej Sztuki” w Polsce 1918–1923*, Warszawa 1987, s. 14.

²⁰ Zastępcą był J. Kopelewicz, funkcję skarbnika sprawował A. Goldblum, sekretarką była M. Horowicz, bibliotekarką L. Feliksówna, a gospodarzem F. Hiller. Członkami zarządu byli: J. Zys, Chimowicz, A. Nowicki, R. Kopfówna, A. Warrikówna, A. Likiermanówna, dr Konowai A. Doński. APŁ, WS, sygn. 23.576, k. 68, Łódzka Esperanto Societo.

²¹ Franciszek Ender (1858–1939) – od 1905 r. prowadził w Łodzi kursy esperanta, a w 1908 r. przyczynił się do powstania Polskiej Esperanckiej Akademii w Łodzi, P. Golec, *Słownik biograficzny esperantystów polskich*, Cieszyn 2010, s. 51; Z. Romaniuk, T. Wiśniewski, *dz. cyt.*, s. 28.

²² Janina Ender (1892–1974) – absolwentka filologii polskiej; w czasie I wojny światowej była członkinią podsekcji bibliotecznej GKO; po wojnie działała w Polskim Związku Esperanckim, J. Golec, *dz. cyt.*, s. 51; *Skład Komitetów Obywatelskich w dn. 1 V 1915 r.*, Łódź 1915, s. 35.

²³ J. Enderówna, *Esperanto w szkolnictwie*, [w:] *Jeden język dla całego świata*, b. r. i m. w., s. 9–10.

Kolejną postacią zasłużoną dla ówczesnego łódzkiego ruchu esperanckiego był spolonizowany Niemiec, Karol Hiller (1891–1939)²⁴. Kontakty z miejscowymi esperantystami utrzymywał także młody poeta, Julian Tuwim, który już w 1911 r. dokonywał przekładów poezji Leopolda Staffa na język międzynarodowy. Z czasem dokonywał także tłumaczeń własnej twórczości²⁵.

Warto wspomnieć również postać łódzkiego księgarza i kolekcjonera, Włodzimierza Pfeiffera²⁶, który prowadził w czasie wojny w języku esperanto kronikę Łodzi i ruchu esperanckiego²⁷. Z analizy materiałów archiwalnych oraz artykułów prasowych nie wynika jednak by utrzymywał on szersze kontakty ze środowiskiem łódzkich esperantystów oraz by angażował się w podejmowane przez nich działania.

Łódzcy sympatycy esperanta starali się pozyskiwać kolejnych zwolenników języka stworzonego przez L. Zamenhoffa. „Łodz Esperanto Societo”²⁸ namawiało do nauki członków poszczególnych organizacji czy przedstawicieli określonych zawodów. W 1916 r. w swoim felietonie opublikowanym na łamach „Godziny Polski” H. Zimmermann nawoływał do nauki esperanto także skautów, by ci mogli porozumiewać się z kolegami z innych państw²⁹. W październiku 1918 r., w imieniu organizacji, H. Zimmermann zwrócił się w tej sprawie do komendanta Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej. W swym liście przekonywał ówczesnego komendanta, Ludwika Grohmana, że w związku z faktem, że strażakom często przychodzi działać na obcej ziemi wskazane jest, aby i oni posługiwali się esperanto³⁰.

Działania miłośników esperanto uległy intensyfikacji od początku 1916 r. W styczniu podczas zebrania „Łódzkiego Towarzystwa Esperantystów”, pod przewodnictwem H. Zimmermanna postanowiono zorganizować czytelną oraz

²⁴ Karol Hiller (1891–1939) – plastyk; zajmował się projektowaniem okładek książek i ekslibrisów; w 1926 r. był członkiem Stowarzyszenia Artystów „Start”. Zginął w getcie łódzkim, J. Dunin, *Moja Łódź pełna książek*, Łódź 2002, s. 18; P. Samuś, *Spoleczność żydowska wielonarodowej Łodzi (do 1939 r.)*, [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, pod red. P. Samusia i W. Pusia, Łódź 2006, s. 38.

²⁵ A. Głębowski, *dz. cyt.*, s. 55; J. Golec, *dz. cyt.*, s. 230.

²⁶ Włodzimierz Pfeiffer (ur. 1890 Płock; zm. 1941 Szczawin) – łódzki księgarz, esperantysta, fotograf. Od 1904 r. mieszkał w Łodzi, przez 35 lat pracował w księgarni rodziny Fiszerów, a następnie u Charlotty i Pawła Seiplet, gdzie prowadził dział nut. Po wybuchu wojny prowadził kronikę życia miasta i łódzkiego ruchu esperanckiego w języku esperanto. Był inicjatorem wydania wielu publikacji dotyczących historii Łodzi, gromadził liczne pamiątki związane z historią miasta. W 1934 r. zainicjował wydawanie tzw. „Biblioteczki Wiedzy o Łodzi”. M. Budziarek, *Łódzianie*, Łódź 2000, s. 166; tenże, *Włodzimierz Pfeiffer 1890–1941. Księgarz Łódzki. Esperantysta. Artysta fotografik*, Toruń 2006, s. 1–2; J. Fiszbak, *Mity „Ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Łódź 2013, s. 17.

²⁷ J. Golec, *dz. cyt.*, s. 171–172.

²⁸ Łodz Esperanto Societo – nazwa ta tłumaczona była jako „Łódzkie Towarzystwo Esperanckie”, bądź „Towarzystwo Łódzkich Esperantystów”.

²⁹ „Godzina Polski” (dalej: GP) 6 X 1916, nr 278, s. 4.

³⁰ APL, Łódzka Ochotnicza Straż Pożarna, sygn. 281, k. nlb, Pismo Łodz Esperanto Societo do komendanta L. Grohmana z dn. 14 X 1918 r.

regularne odczyty na temat idei esperanta. W skład tymczasowej komisji powołanej w tym celu weszli: Skowronkowa, Byczkowska, Koptówna, H. Zimmermann, Skowronek, Hiller, Pikański, Kryszał, Waksman i Braunberg³¹.

W dniu 12 kwietnia 1916 r. zorganizowano „Dzień Esperanta”. Podczas obchodów wygłoszono kilka odczytów (F. Ender – „Język przyszłości”, H. Zimmermann – „Wojna a esperanto”³², ks. Ryszard Malinowski³³ – „Esperanto jako idea”). Bilety na uroczystości dostępne były u Alfreda Straucha³⁴, który w owym czasie zajmował się dystrybucją biletów na najważniejsze imprezy kulturalne w mieście³⁵. Większość odczytów na temat esperanta podkreślała jego pokojowy charakter i dążenie do zbliżenia ludzi różnych nacji³⁶.

³¹ W ówczesnej prasie często ograniczano się tylko do podawania nazwisk; w wielu przypadkach niemożliwe jest ustalenie imion wymienianych osób, NKŁ 15 I 1916, nr 14, s. 2.

³² Był to jeden z najgłośniejszych odczytów H. Zimmermanna na temat esperanta, który wygłaszany był kilkakrotnie. Jego tekst został opublikowany na łamach „Neue Lodzer Zeitung”. H. Zimmermann w alegoryczny sposób charakteryzował w nim rozwój esperanta na przekór sceptykom, a także zmianę jego położenia po wybuchu wojny, kiedy to wzrosło, jego zadaniem, zapotrzebowanie na język międzynarodowy. Wywód ten zakończony był stwierdzeniem, że o ile przed wojną esperanto było jedynie ideą lub snem, to po wojnie miało stać się prawdą, „Neue Lodzer Zeitung” (dalej: NLZ) 13 II 1916, nr 43, s. 6.

³³ Ks. Ryszard Malinowski (1871–1927) – od 1899 r. pełnił posługę w parafii p.w. Podwyższenia św. Krzyża, uczył religii w łódzkich szkołach. W latach wojny był proboszczem parafii p.w. Przemienienia Pańskiego na Chojnach, gdzie prowadził aktywną działalność dobroczynną i społeczną – zakładał tanie kuchnie, zainicjował powstanie szkoły z kursem gimnazjalnym z myślą o młodzieży z terenu Chojen. W 1916 r. podczas obchodów 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w kościele p.w. św. Krzyża wygłosił słynne kazanie „Pax Vobis”, R. Malinowski, *Pax Vobis*, Łódź 1916, s. 5; E. Szczepański, *Ksiądz Kanonik Ryszard Malinowski. Życie i czyny*, Łódź 1928, s. 1–13.

³⁴ Alfred Strauch (1877–1934) – właściciel księgarni nut w Warszawie; w 1903 r. przeniósł się do Łodzi gdzie otworzył księgarnię i antykwariat przy ul. Mikołajewskiej (ob. Sienkiewicza) 4 (z czasem została przeniesiona na ul. Dzielną [ob. Narutowicza] 24, a w 1916 r. na Dzielną 16, gdzie działała pod szyldem *Księgarnia nakładowa i sortymentowa*). W prowadzonej przez siebie *Czytelnii Nowości* prowadził agencję koncertową, przed wybuchem wojny wydierżawił od Vogla salę koncertową na 1250 miejsc, którą nabył w 1918 r. (prawdopodobnie ze współnikiem I. Mazurem). Od sezonu 1918/19 prowadził agencję artystyczną *Dyrekcja koncertów Alfred Strauch*, J. Cegiella, *Dziecko szczęścia*. *Aleksander Tansman i jego czasy*, Łódź 1996, s. 18; M. Karolak, *Alfred Strauch – pierwszy dyrygent ŁOS*, [w:] *90 lat Filharmonii*, pod red. K. Juszyńskiej, Łódź 2006, s. 16; A. Kempa, M. Szukalak, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich i z Łodzią związanych*, Łódź 2002, t. 1, s. 147, J. Strzałkowski, *Drukarnie i księgarnie w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 1994, s. 109.

³⁵ NKŁ 3 IV 1916, nr 92, s. 2.

³⁶ Warto dodać, że Esperanto faktycznie pełniło w czasie I wojny światowej funkcję języka pokojowego, gdyż Czerwony Krzyż używał go by pomagać jeńcom w Europie i Syrii. Także Liga Narodów po zakończeniu wojny przygotowywała plany wprowadzenia w życie pomocniczego języka międzynarodowego. Sam L. Zamenhoff jesienią 1915 r. napisał jeden ze swoich najważniejszych artykułów „Po Wielkiej Wojnie”, który poprzez neutralną Szwajcarię wysłał do Wielkiej Brytanii. W artykule poruszał kwestie przyszłego statusu stworzonego przez siebie języka, GL 10 IV 1916, nr 106, s. 3; M. Ziolkowska, *Doktor Esperanto*, Warszawa 1959, s. 315; W. Żelazny, *Ludwik Zamenhoff, kosmopolita swojego narodu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 4, s. 479.

W połowie 1916 r. nastąpiły w organizacji esperanckiej korzystne zmiany. Z dniem 1 sierpnia 1916 r. ŁTE przeniosło się do nowego lokalu przy ul. Długiej (ob. Gdańska) 90³⁷. W październiku 1916 r. uzyskano od władz okupacyjnych pozwolenie na urządzanie w co drugą środę odczytów w języku esperanto³⁸. Systematycznie ŁTE organizowało więc tzw. wieczory propagandowe, na które zapraszane były też osoby niezwiązane z esperantem. Zazwyczaj nazywano te spotkania „Pod zieloną gwiazdą”, w nawiązaniu do symbolu esperanta. Organizatorzy za pośrednictwem prasy zapraszali szczególnie miejscową inteligencję, która według sympatyków stowarzyszenia, ciągle była nastawiona wobec esperanta zbyt sceptycznie³⁹. Wejścia na wspomniane wieczory były zwykle bezpłatne⁴⁰.

We wrześniu 1917 r. na jednym z wieczorów propagandowych, prezes towarzystwa, A. Hintz zapewniał zebranych w słowie wstępnym, że sam jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie wiedział o istnieniu takiego języka, ani nie wierzył w jego prostotę. Podczas wspomnianego wieczoru hymn esperancki „La es pro” odegrała stworzona przy Towarzystwie orkiestra mandolinistów. Głównym punktem wieczoru były jak zwykle odczyty. Zazwyczaj część z nich była w języku polskim, a część w niemieckim. Pierwszy z nich wygłosił w języku polskim J. Zys⁴¹. W przemowie zatytułowanej „Opinie o Esperanto” prelegent wspominał m.in. o swojej podróży po Europie i stwierdzał, że język L. Zamenhoffa cieszył się coraz większą popularnością zwłaszcza wśród uczonych i myślicieli. Kolejnym prelegentem był H. Zimmermann, który w języku niemieckim przekonywał zebranych,

że każdy po części jest esperantystą, lecz brak nam jedynie tej świadomości, którą zdecydowani esperantyści winni wyrabiać powoli w naszym społeczeństwie i doprowadzić ją do szczęśliwego skutku.

Nieodłącznym elementem opisywanych wieczorów były przygotowywane, każdorazowo inne, występy artystyczne. Podczas wieczoru odbył się występ Łucji Feliks, która wyrecytowała „Smutno mi Boże” w tłumaczeniu i do muzyki F. Hillera⁴².

³⁷ GL 9 VII 1916, nr 187, s. 3.

³⁸ GP 27 X 1916, nr 299, s. 4.

³⁹ Pogląd ten dobitnie rozwinął H. Zimmermann w odczycie „Esperanto und unsere Intelligenz”, gdzie zarzucił tutejszej inteligencji notoryczne utrwalanie stereotypów dotyczących nieprzydatności esperanta oraz niemożności stworzenia sztucznego języka. Dziennikarz podkreślał, że aby inteligencja lepiej poznała środowisko, o którym się wypowiadała powinna skorzystać z zaproszenia na wspomniany wieczór. W opublikowanym tekście dało się jednak wyczuć nutkę sceptycyzmu. Wywód zakończony był bowiem pytaniem „Wird sie kommen?”, NLZ 4 XI 1917 nr 306, s. 5.

⁴⁰ W artykule z kwietnia 1916 r. czytamy: „(...) Przypuszczamy, zatem, że inteligencja łódzka starając się dorównać kulturalnemu Zachodowi, pospieszy tłumnie na jutrzejszy odczyt w Sali Koncertowej (...)”, GL 11 IV 1916, nr 101, s. 3; tamże, 23 X 1917, nr 292, s. 3.

⁴¹ Imię nieznanne.

⁴² GL 7 IX 1917, nr 246, s. 3.

W dniu 2 czerwca 1917 r. zorganizowano obchody 30-lecie języka esperanto. W lokalu przy ul. Długiej (ob. Gdańska) odbyło się uroczyste spotkanie sympatyków, podczas którego specjalny odczyt dał H. Zimmermann. W swojej prelekcji skupił się na historii esperanta, jako języka międzynarodowego⁴³.

Kolejne spotkania cieszyły się coraz większą popularnością. Jak odnotowali sprawozdawcy tłumy gości znajdowały się nawet na klatce schodowej. Jednym z punktów programu była komiczna scenka odegrana przez Łucję Feliksównę, Karola Hillera i J. Zysa, „Godzinka Esperanto”. Jak wspominał na łamach prasy dziennikarz „GŁ” aktorzy po części improwizowali występ, nie trzymając się tekstu. Następnie p. Kotkówna wykonała pieśń „Walc róż” do słów i muzyki K. Hillera, a na bis „Wietjeraczek” Wialcowej w tłumaczeniu K. Hillera. Tradycyjnie, wystąpiła Łucja Feliks, która deklamowała wiersz Różyckiego w przekładzie K. Hillera. W czasie wieczoru prelekcję wygłosił H. Zimmermann, który zajął się przeciwnikami esperanta⁴⁴.

W listopadzie 1917 r. przypadła 30. rocznica wydania pierwszej książki w języku esperanto. Podczas jubileuszu zorganizowanego przez „Lodza Esperanto Societo”, goście mogli wysłuchać deklamacji I. Szenkiela. Swoją odczyt wygłosił J. Tuwim, ukrywający się pod pseudonimem „Roch Pekieński”, w którym przybliżył słuchaczom pokojowe dążenia idei esperanckich. Ostatnim prelegentem wspomnianego wieczoru był H. Zimmermann, który streścił dzieje języków sztucznych. Uroczystość zamknęły melodeklamacje Ł. Feliksówny i hymn esperancki odśpiewany przez zgromadzonych⁴⁵.

Wieczory propagujące ideę nauki esperanta odbywały się nie tylko w siedzibie ŁTE. W kwietniu 1916 r. zorganizowano dzień esperanta w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej (ob. Narutowicza). F. Ender wygłosił wówczas odczyt poświęcony „językowi przyszłości”. Prelegent scharakteryzował rozpowszechnienie się sztucznego języka w Europie, a także porównywał konstrukcje gramatyczne wybranych języków⁴⁶. Naczelnym zadaniem wieczoru było, jak się wydaje, zwalczanie stereotypów narosłych wokół esperanta i jego sympatyków. Jeden z prelegentów przytoczył obiegową opinię głoszącą, że:

(...) esperantyści to podobno jakaś sekta z nad «Jeziora Słodkiego» tak jak mormoni z nad «Jeziora Słonego». Tak przynajmniej objaśniały sobie kiedyś dwie młode panienki (...).

H. Zimmermann podkreślał natomiast fakt, że w czasie toczącego się konfliktu esperanto umożliwia porozumienie się między żołnierzami. W czasie wieczoru z prelekcją „Esperanto jako idea” wystąpił też ks. R. Malinowski. Imprezę

⁴³ NKŁ 31 V 1917, nr 146, s. 2.

⁴⁴ GŁ 21 IX 1917, nr 260, s. 3.

⁴⁵ GŁ 10 XI 1917, nr 310, s. 3.

⁴⁶ GŁ 17 IV 1916, nr 107, s. 2; tamże, 15 IV 1916, nr 105, s. 5.

uświetniły występy artystów Teatru Polskiego, Oskara Szefera deklamującego w języku esperanto wiersz „Na Anioł Pański” Kazimierza Przerwy-Tetmajera i hymn „Smutno mi Boże” Juliusza Słowackiego, Orłowskiej, Olędzkiego, a także p. Żelskiej, która odśpiewała „Jakże Cię mam brać” Kornela Muszyńskiego oraz „Groźną dziewczynę” Stanisława Moniuszki⁴⁷. Prasa wspominała, że swój przyjazd zapowiadali także esperantyści z Niemiec⁴⁸.

W grudniu 1917 r. ŁTE zorganizowało w Sali Koncertowej wieczór jubileuszowy „Pod zieloną gwiazdą”. Udział w nim wziął m.in. Leo Belmont, który wygłosił odczyt w języku polskim „Dlaczego Ludwik Zamenhoff jest genialnym?”. Wystąpił też H. Zimmermann, który dał odczyt w języku niemieckim „Zielona bajka”. Podczas imprezy wystąpiła śpiewaczka, T. Ocetkowska z Warszawy oraz aktorki Wiktor Biegański i Miła Sokolska, którzy zaprezentowali deklamacje. Zebrani mieli też okazję wysłuchać koncertu kwintetu Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej. Bilety wstępu kosztowały 75 fen.⁴⁹

Na łamach miejscowej prasy regularnie pojawiały się reklamy zachęcające łodzian do nauki języka. Czasem do anonsów wpłatano np. wierszyki typu „W nauce, handlu czy podróży Esperanto zawsze dobrze służy”⁵⁰. Opanowanie esperanta na poziomie komunikatywnym miało być możliwe już po trzech miesiącach nauki⁵¹. Na kursy mogły zapisywać się osoby powyżej 17 roku życia⁵². W 1916 r. kurs trzymiesięczny obejmujący zajęcia dwa razy w tygodniu kosztował 1 rubla⁵³. W 1917 r. istniała zapewne przynajmniej jedna grupa bezpłatna⁵⁴. Chętni mieli możliwość nauki w grupach polsko- lub niemieckojęzycznych. Grupy niemieckojęzyczne prowadził H. Zimmermann, a polskojęzyczne Franciszek Hiller oraz nauczycielka szkół miejskich, Regina Kopf. W związku z dużym zainteresowaniem w 1916 r. postanowiono uruchomić kursy w miesiącach letnich⁵⁵. W grudniu 1916 r. funkcjonowało 5 grup: 3 polskie i 2 niemieckie. Jak zapewniali organizatorzy tworzone zarówno grupy początkujące jak i zaawansowane. Nauka opierała się na poznaniu ogólnych zasad, a także na wspólnej lekturze tekstów i konwersacjach⁵⁶. Latem kolejnego roku funkcjonowały letnie kursy dla młodzieży szkolnej. Wcześniej ŁTE rozesłało do szkół ulotki

⁴⁷ GŁ 8 IV 1916, nr 98, s. 4; tamże, 13 IV 1916, nr 103, s. 3; GP 2 IV 1916, nr 94, s. 4.

⁴⁸ GŁ 6 IV 1916, nr 96, s. 3.

⁴⁹ GŁ 13 XI 1917, nr 313, s. 4.

⁵⁰ GŁ 25 XI 1916, nr 326, s. 6.

⁵¹ GŁ 7 IX 1916, nr 247, s. 4.

⁵² GP 1 II 1916, nr 33, s. 4.

⁵³ Po 3 miesiącach cena wzrosła do 2 rb. W 1917 r. nauka kosztowała 5 mkp, GŁ 2 IV 1916, nr 92, s. 2; tamże, 9 VII 1916, nr 187, s. 3; tamże, 25 VIII 1917, nr 233, s. 4.

⁵⁴ GŁ 16 IV 1917, nr 103, s. 4.

⁵⁵ GP 7 III 1916, nr 68, s. 4; tamże, 9 VII 1916, nr 187, s. 3.

⁵⁶ GŁ 13 XII 1916, nr 344, s. 3.

wyjaśniające „Czym jest esperanto”⁵⁷. Organizowanie kursów napotykało zapewne na liczne trudności wynikające chociażby z braku podręczników. Latem 1916 r. ŁTE zmuszone było apelować do sympatyków na łamach prasy o podarowanie lub chociażby wypożyczenie pozycji niezbędnych do przeprowadzania kursów wyższych. Za najbardziej pożądane uchodziły „Esperanto Sintakso” Fruietier’a oraz „Historieto” Fiszer’a. Apelowano także o udostępnianie beletrystyki w esperanto⁵⁸. Wiosną 1917 r. na działających kursach uczyło się 195 osób. Łącznie byli podzieleni na osiem grup, tj. sześć polskich i dwie niemieckie⁵⁹.

W sierpniu 1917 r. ŁTE zaproponowało swoim sympatykom kolejną możliwość doskonalenia znajomości języka esperanto. Podkreślając, że wielu z esperantystów miało zwyczaj korespondować ze sobą, zaproponowano wprowadzenie „Miejscowej Poczty Esperanckiej”. Wymiana listów miała zapewnić dodatkowe ćwiczenia językowe, rozwój intelektualny, a także usuwanie antagonizmów między osobami różnych nacji. System poczty miał polegać na tym, że osoba zainteresowana podjęciem korespondencji zgłaszała się do siedziby ŁTE, gdzie musiała wybrać sobie pseudonim, który odnotowywano w kancelarii. Następnie należało zakupić specjalne znaczki, napisać list do któregoś z esperantystów z listy i wrzucić go do specjalnej skrzynki znajdującej się w siedzibie ŁTE. Towarzystwo stemplowało list oraz notowało pseudonim adresata na specjalnej tablicy⁶⁰.

Esperantyści prowadzili także wiele innych działań mających na celu łączenie nauki języka z życiem społecznym i towarzyskim. Miłośnicy esperanta organizowali liczne wycieczki w okolice miasta. Celami były np. Łagiewniki, Helenówek czy Zgierz⁶¹. W porze letniej organizowano natomiast imprezy plenerowe w ogrodzie Aleksandra Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej⁶². W czerwcu 1918 r. ŁTE ogłosiło konkurs literacki z sześcioma nagrodami za prace tłumaczeniowe i oryginalne w języku esperanto⁶³.

Wśród zwyczajów jakie panowały w środowisku esperanckim istotne było upamiętnianie zmarłych członków organizacji. W lipcu 1918 r. zorganizowano specjalny wieczór dla uczczenia zmarłego członka Ernesta Huebnera. Oprócz tradycyjnego przemówienia H. Zimmermanna, Żelazo oraz Rothówna wykonali marsz żałobny⁶⁴.

⁵⁷ GŁ 5 VI 1917, nr 152, s. 3.

⁵⁸ GŁ 26 VIII 1916, nr 235, s. 6.

⁵⁹ NKL 19 III 1917, nr 76, s. 1.

⁶⁰ GŁ 20 VIII 1916, nr 229, s. 3.

⁶¹ NLZ 18 VIII 1918, nr 225, s. 6.

⁶² GŁ 18 VIII 1918, nr 225, s. 6.

⁶³ Ogłoszenie o konkursie na łamach prasy ukazało się zarówno formie informacji prasowej, jak i ogłoszenia w esperanto, GP 2 VI 1918, nr 148, s. 5.

⁶⁴ GP 1 VII 1918, nr 177, s. 3.

Łódzka społeczność esperantystów pomimo wielu działań podejmowanych na rzecz integracji własnego środowiska, nie była bynajmniej grupą podejmującą działania jedynie we własnym gronie. Miejscowi esperantyści chętnie przedsięwzięli różne inicjatywy społeczne, mające na celu nie tylko upowszechnianie jęz. esperanto, ale i określonych, korzystnych ich zdaniem, zmian obejmujących ogół społeczeństwa. Łódzcy esperantyści zabrali głos m.in. w debatach publicznych np. na temat pożądanego kierunku rozwoju szkolnictwa w odradzającej się Polsce. Proponowali oni zwiększenie w placówkach szkolnych, liczby godzin nauki praktycznej⁶⁵. Starano się też pozyskać władze miasta do upamiętnienia osoby twórcy esperanta. W czerwcu 1918 r. H. Zimmermann wystąpił z wnioskiem do Komisji Przemianowania Ulic, która planowała zmianę przeszło 60. ulic oraz nadania patronów nowym ulicom, by jedną z nich nazwać imieniem L. Zamenhoffa. Jak argumentował dziennikarz, postać ta zasługiwała na takie wyróżnienie, gdyż rozślawił Polskę⁶⁶.

Analizując konkretne poczynania grupy miłośników esperanta, można pokusić się o refleksję, że dokładali oni starań, by promowany przez nich język stał się elementem tutejszego życia artystycznego, a oni sami niewątpliwie starali się utrzymywać kontakty z artystami miejscowych scen. O skuteczności tychże działań mógł świadczyć fakt, że w kwietniu 1915 r. podczas występu kabaretu „Różowy Słoń” wystawiono skecz fantastyczny H. Zimmermanna „Aleksander Wielki i... Esperanto”, co było zapewne zasługą osobistych kontaktów autora z kierownikiem literackim kabaretu, Andrzejem Nullusem, który dokonał też przekładu wspomnianego skeczu na jęz. polski⁶⁷.

Istotnym polem działalności esperantystów była miejscowa prasa. W niektórych dziennikach takich jak np. „Gazeta Łódzka” ukazywały się stałe rubryki poświęcone esperantu. W „GL” tematyką tą zajmował się J. Zys podpisujący swe artykuły pseudonimem „Jotzet”. Dziennikarz przypisywał językowi stworzonemu

⁶⁵ GL 17 VI 1917, nr 164, s. 3.

⁶⁶ H. Zimmermann w liście napisanym w imieniu Towarzystwa Esperantystów Łódzkich przekonywał władze miasta: „(...) Szukacie Panowie nowych zasłużonych mężów. Nie zapomnijcie o d-rze Zamenhoffie, twórcy esperanta. Wszak w Polsce on się urodził i w Polsce pracował. W Polsce ukazała się pierwsza broszura esperanta, w Polsce też mieszkają pierwsi pionierzy esperanta. Z łona Polski ruch esperanta przeniósł się za granicę i znalazł adeptów wśród największych powag świata: wśród panujących i mężów stanu, wśród filozofów i poetów (...) Esperanto stało się zagadnieniem kulturalnym, imię ze czcią wymawiają. A w Polsce? Do Zamenhoffa nie chciano się przyznać, lekceważono go wprost, broszury jego nie chciał drukować żaden wydawca, dążenia jego wyśmiano i wyszydzano (...) Na kongresach światowych podejmowano Zamenhoffa z igraszką królewskim uznaniem, w Polsce – nic nie chciano o tem wiedzieć. Prorok nie znalazł uznania w swym kraju (...), Panowie miejcie zatem odwagę uwiecznić imię Zamenhoffa. Nazwijcie jedną z ulic miasta Łodzi imieniem Zamenhoffa. Miejcie żądzę być pierwszymi, musicie być pierwszymi. Pokażcie, że jesteście wspaniałomyślni w myślach i sądach”, GP 14 VI 1918, nr 158, s. 4.

⁶⁷ APL, Zbiór Teatrliów, sygn. 23, k. 2, Afisz kabaretu „Różowy Słoń” z 20 IV 1915; GL 15 IV 1915, nr 89, s. 4.

przez L. Zamenhoffa niemal mistyczne znaczenie i głęboko ubolewał, że niektórzy zamykają się na idee esperanckie. Z dumą podkreślał czasami zasługi łódzkich kolegów. W artykule „Język na polskiej ziemi zrodzony” opublikowanym we wrześniu 1916 r. pisał:

(...) Łódź co najwyżej przedstawia wyjątek. Teraz kiedy Polskę oczekują nowe losy musimy naszej mowie polskiej swobodny zapewnić rozwój, a tego dościnimy tylko jednym sposobem: gdy uwolnimy nasze mózgi od nauki języków obcych i zastąpimy je językiem międzynarodowym... Esperanto – na polskiej zrodzony ziemi jest tym wybrańcem świata⁶⁸.

J. Zys podkreślał przydatność języka międzynarodowego np. w handlu, argumentując, że w Dreźnie powstał Związek Kupców zrzeszający 160 firm posługujących się esperanto w korespondencji handlowej⁶⁹. W redagowanym przez siebie „Kąciku esperanckim” zamieszczał tłumaczone przez siebie z niemieckiego myśli esperanckie, np.

Esperanto nie dąży do wyrugowania języków narodowych, esperantyści dążą tylko do wyrugowania wszelkich przesądów, które tamują drogę ku wzajemnemu porozumieniu się⁷⁰.

Kąciki esperanckie („Esperanto Ecke”) posiadał też niemieckojęzyczny dziennik „Neue Lodzer Zeitung”. Rubryka redagowana była przez H. Zimmermanna.

W publicystyce na temat esperanto dość często poruszano kwestię jego przeciwników. W artykule z października 1916 r. J. Zys podzielił ich na trzy kategorie. Pierwszą z nich stanowili ignoranci odmawiający sztucznemu językowi prawa do życia wyłącznie z uprzedzenia, bez znajomości jakichkolwiek faktów. W drugiej esperantysta umieścił uczonych, którzy „wysuszyli swe mózgi na pracach gabinetowych”. Trzecia miała obejmować tych, którzy znajdowali zasługi esperanta, lecz przypisywali mu niekorzystne tendencje np. do wyrugowania języków narodowych⁷¹.

Pewne wzmianki popierające naukę esperanta znajdowały się przy recenzjach poszczególnych podręczników do nauki innych języków obcych. Poddawano wątpliwość skuteczność nauki z tzw. samouczkami, podkreślając, że samodzielnie nauczyć można się jedynie esperanta, gdyż ten język posiada bardzo uproszczoną gramatykę i „prawie matematyczną logikę”⁷².

Od czasu do czasu pojawiały się w prasie informacje o działalności innych towarzystw esperanckich na terenie miasta. We wrześniu 1917 r. prasa donosiła o organizowaniu w mieście Polskiego Biura Esperanckiego, które miało skoncen-

⁶⁸ GL 2 IX 1916, nr 242, s. 6.

⁶⁹ GL 21 X 1916, nr 291, s. 6.

⁷⁰ GL 5 X 1917, nr 274, s. 4.

⁷¹ GL 5 X 1916, nr 275, s. 6.

⁷² GL 26 XII 1915, nr 33, s. 2.

trować wszelką działalność związaną z esperantem⁷³. W 1918 r. wznowiono działalność „Pola Esperanto Societo” w Warszawie. W związku z tym reaktywowano także filie. W regionie łódzkim znajdowały się one m.in. w Łodzi, Rudzie Pabianickiej, Pabianicach oraz Zduńskiej Woli. Przewodniczącym łódzkiego oddziału był dr Arkadiusz Goldenburg. W Łodzi utworzono też Robotnicze Towarzystwo Esperanckie „Laberc”⁷⁴.

W 1917 r. powstało stowarzyszenie esperanckie w Zgierzu. Działalność tego oddziału, podobnie jak i wszystkich innych z okolic miasta, wspierali łódzcy działacze. Pierwszy wieczór propagandowy w Zgierzu miał miejsce pod koniec października 1917 r. Brali w nim udział m.in. Jan Grodek (wydawca „Gazety Łódzkiej”)⁷⁵, Henryk Kempinski, H. Zimmermann i Ł. Feliksówna⁷⁶. Tradycyjnie podczas wieczoru miały miejsce odczyty o tematyce esperanckiej, a także melodeklamacje Ł. Feliksówny⁷⁷. Stowarzyszenie posiadało także filię w Pabianicach, gdzie w 1918 r. zapisy w siedzibie dziennika „Godzina Polski” przyjmował redaktor Grobliński⁷⁸.

Miejscowi esperantyści zapewne czytali prasę fachową. Wśród periodyków esperanckich, w czasie wojny do Łodzi docierało m.in. pismo „Niemiecki Esperantysta”⁷⁹. W lipcu 1918 r. zapowiadano wydawanie miesięcznika „Esperanto Informilo”, którego redaktorem miał być H. Zimmermann. Pismo miało być rozsyłane do redakcji prasy polskiej, aby te z kolei mogły informować na swoich łamach o wydarzeniach związanych z esperantem⁸⁰. Interesującym się pismem było też redagowane przez H. Zimmermanna efemeryczne pismo „Freie Buehne” poświęcone życiu kulturalnemu miasta, w którym wiele miejsca poświęcano tematyce esperanta. Siedziba redakcji mieściła się przy ul. Piotrkowskiej 15, a jego oficjalnym wydawcą było „Esperanto Buero fuer Polen”⁸¹.

Łódź w czasie Wielkiej Wojny odwiedzali także esperantyści z innych miast. W czerwcu 1917 r. przybył do Łodzi Antoni Grabowski. W czasie wizyty odwiedził ŁTE, o którym jak donosiła prasa wypowiadał się z dużym uznaniem⁸². Łódzcy

⁷³ GŁ 23 IX 1917, nr 262, s. 3.

⁷⁴ H. Bolanowska, *dz. cyt.*, s. 13.

⁷⁵ Jan Grodek (1870–?) – dziennikarz, wydawca; w 1898 r. założył w Łodzi aptekę przy Pl. Kościelnym 8; w 1911 r. zakupił „Nowy Dziennik Łódzki”, któremu to zmienił nazwę na „Nowa Gazeta Łódzka”; J. Hołyński, *Przemysł farmaceutyczny w Łodzi i regionie. Powstanie i rozwój do 1939 r.*, Łódź 1994, s. 79; J. Jaworska, *Jan Grodek*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 295.

⁷⁶ GŁ 1 X 1917, nr 270, s. 3.; tamże, 29 X 1917, nr 298, s. 3.

⁷⁷ GŁ 23 X 1917, nr 292, s. 3.

⁷⁸ GP 16 VI 1918, nr 162, s. 4.

⁷⁹ Z. Kłopotcka, *Wczoraj i dzisiaj nauczania esperanto*, [w:] *75 lat esperanta...*, s. 46.

⁸⁰ GP 24 VII 1918, nr 200, s. 6.

⁸¹ „Freie Buehne” nr 1.

⁸² GŁ 20 VI 1917, nr 167, s. 3.

esperantyści utrzymywali też kontakt z Leo Belmontem⁸³. W październiku 1916 r. na łamach „Gazety Łódzkiej” opublikowano jego słynny list do L. Zamenhoffa, którym L. Belmont porównywał twórcę esperanta do Jana Gutenberga⁸⁴.

O skuteczności działań podejmowanych przez miejscowych esperantystów świadczyć może fakt, że esperanta można było uczyć się w ówczesnej Łodzi także w innych placówkach, niezwiązanych z ŁTE. Taką możliwość dawał udział w Kursach Buchalteryjnych I. Mantinbanda przy ul. Przejazd (ob. Tuwima) 12. Jednakże dyrekcja zastrzegła, że lekcje zostaną uruchomione pod warunkiem, że zbierze się odpowiednia liczba kandydatów⁸⁵. Publikacje w języku esperanto znajdowały się także w niektórych bibliotekach np. działającej przy Towarzystwie Robotniczym „Światło” na ul. Fabrycznej 1⁸⁶.

Działalność łódzkich esperantystów w ciężkich czasach Wielkiej Wojny miała szczególny wymiar, chociażby ze względu na próby realizacji marzeń L. Zamenhoffa o jedności ludzi ponad podziałami narodowościowymi czy kulturowymi. Niewątpliwie dla wielu osób zaangażowanie w ruch esperancki głoszący pokojowe hasła był sposobem na choćby chwilowe oderwanie się od obfitującej w liczne problemy codzienności. Wysiłki esperantystów w jakiejś mierze na gruncie lokalnym zostały uwieńczone pewnym sukcesem. Charakteryzując ówczesne życie społeczne i kulturalne Łodzi można pokusić się o refleksję, że „Łódzka Esperanto Societo” było bodaj jedyną organizacją w ówczesnej Łodzi, która była otwarta na osoby różnej nacji i wyznań. Warto, bowiem podkreślić, że większość organizacji społecznych i kulturalnych ówczesnej Łodzi już w swoich nazwach sugerowała⁸⁷, że nie były one dostępne dla ogółu mieszkańców.

Esperanto i jego łódzcy zwolennicy byli również natchnieniem dla autora wiersza „Esperanto w Łodzi” zamieszczonego na łamach „Działu Literackiego” „Nowego Kuriera Łódzkiego” w 1915 r. ukrywającego się pod pseudonimem „Kamo”:

Powiadają,
Narzekają,
„Esperanta” zwolennicy,
Że dziś w Łodzi
Starzy, młodzi,
Nie mówią nim na ulicy!

⁸³ Leo Belmont (1865–1941) – adwokat, pisarz, poeta; współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Esperanckiego (1908) i Varsovia Esperanto Societo (1904); współpracownik Ludwika Zamenhoffa; członek Akademii Esperanckiej; autor wierszy w języku esperanto, J. Golec, *dz. cyt.*, s. 17–18.

⁸⁴ Wspomniany list zakończony był cytowanym wielokrotnie fragmentem: „(...) Jakkolwiek nie jestem prorokiem, ni wróżbitą, mam odwagę zawołać do pana: zwyciężysz!”, GŁ 19 X 1916, nr 289, s. 3.

⁸⁵ GŁ 12 VIII 1917, nr 220, s. 4.

⁸⁶ GŁ 15 XII 1915, nr 333, s. 3.

⁸⁷ Powszechnie w nazwach stowarzyszeń występowały określenia odnoszące się do wyznań tj. ewangelicki, mariawicki, katolicki itp. czy do narodowości. Dotyczyło to nawet stowarzyszeń sportowych.

Wojna świata
Ludzi splata
Rozumieją się wprost „na migi”
Gdy Iksicki
Chce pożyczyć,
Ygrek dłonie składa „w figi” (...)
Wypierane,
Chociaż znane
„Esperanto” tak zaszczytnie
W naszym mieście
Za to wreszcie
Na szyldach wspaniale kwitnie”⁸⁸.

Aneta Stawiszyńska

COMMUNITY LODZ ESPERANTO IN THE GREAT WAR

The outbreak of World War I temporarily stopped the process „Lodz Esperanto Societo”. Organization reactivated after a few months and stood intensive activities aimed at promoting the artificial language created by Ludwig Zamenhoff in society of Lodz. The most important activities were Esperanto Evenings, which were voiced during lectures devoted to the artificial language and also presented the associated artistic programs. An important element of this activity were numerous press reports of the benefits of the knowledge of that language. During the war, also organized a number of language courses at different levels. In Lodz also functioned library offering positions in Esperanto. Lodz Esperanto speakers regularly published their articles in the press. Among the most discussed period in Lodz Esperanto should mention figures such as Vladimir Pfeiffer, Heinrich Zimmermann and Franz Ender.

⁸⁸ NKŁ 14 VIII 1915, nr 221, s. 4.